



Pokonanie przywiązania

Dyskurs Bhagawana Śri Sathya Sai Baby wygłoszony 10 września 1996 r.
w Sai Kulwant Mandap

*Tak jak język swobodnie porusza się w ustach, unikając uścisku zębów,
tak człowiek powinien na swej drodze, unikać pułapek życia.
Zapamiętajcie tę radę!*

Śankara patrzył na życie człowieka jak na rolę aktora na scenie. Odgrywa on swoją partię rodząc się, wzrastając i umierając.

*Życie ludzkie jest jak kropla wody lśniąca na liściu lotosu.
Wypełnia je żal i smutek. Porzuć przywiązanie do tego życia
i zacznij oddawać cześć Gowindzie, niemądry człowieku!*

Życie ludzkie jest jak dom pełen pokoi, a każdy z nich to inne pragnienie. Pragnienia i rozczarowania wypełniają każdy dzień. Co chwilę pojawiają się wątpliwości. Człowieka dręczą obawy. Strach podąża za nim wszędzie. Jest uwięziony w labiryncie problemów. Jak ma się z niego wydostać? Nawet szczęście, które wydaje się czerpać z życia połączone jest ze strachem. Co ma zrobić, by się go pozbyć? Gdzie nie ma przywiązania, tam znika strach. Jak osiągnąć ten stan? Zbliżając się do Boga.

Śankara zachęcał ludzi do pokonania strachu przez rozwijanie wajragji (nieprzywiązania) i wędrówkę ku atmie (jaźni). Tylko dzięki samorealizacji można zrozumieć prawdziwą naturę strachu. Radość i smutek, zysk i strata, światło i ciemność to przeciwieństwa, z których brak jednego jest oznaką drugiego. Albowiem ich podstawową przyczyną jest atma. Wszystko pochodzi od atmy.

Oto kwiat, który ma wiele płatków. Wygląda na to, że różnią się one od siebie. Ale wszystkie płatki wyrosły z tego samego pąku. Pąk jest siedzibą atmy, z której powstały płatki. My postrzegamy kwiat jako jedną całość. Kwiat jest jeden, lecz płatków jest wiele. Pochodzą one z jednego pąku.

Tę analogię można zastosować do nieskończonej ilości fal powstających na oceanie. Fal jest wiele i istnieją między nimi różnice. Jednak ich źródłem jest ten sam ocean. Z fal powstaje piana. Ma ona takie same właściwości, jak fale i ocean, chociaż różni się formą i nazwą. Ocean, fala i piana reprezentują trzy dowody w logice: pratjakszę (percepcję bezpośrednią), parokszę (doświadczenie niebezpośrednie) i anumanę (wnioskowanie). Oto logiczne podstawy adwajty, zwane triputi (trzy w jednym) – zasada atmy.

Ciało funkcjonuje na bazie umysłu. Umysł ma oparcie w atmie. Atma jest podstawą wszystkiego. Atma jest podstawą ludzkości. Oto doktryna niedwoistości. Ignorując tę prawdę i podążając za wieloma przemijającymi przedmiotami tego zjawiskowego świata, ludzie w końcu dochodzą do urzeczywistnienia zasady atmy.

Po wielu latach małżeństwa królowi Suddhodhanie urodził się syn o imieniu Siddhartha. Król postanowił trzymać go cały czas na terenie pałacu, aby chłopiec nie dowiedział się cierpieniach, jakie istniały w świecie zewnętrznym.

Pewnego dnia Suddhodhana przedstawił syna szlachetnemu panditowi, który przybył do pałacu. Pandit był jasnowidzem. Powiedział on królowi: „Suddhodhano, ten chłopiec zostanie

sannjasinem. Co więcej, stanie się wielkim nauczycielem mądrości, którą będzie przekazywał ludziom”. Słyszając to, Suddhodhana zaniepokoił się.

Obawiając się, że książe może rozwinąć wajragję (całkowite nieprzywiązanie), ojciec zabronił synowi wychodzić z pałacu. Gdy chłopiec skończył 18 lat, król ożenił go i koronował na następcę tronu. Jednak po takiej ceremonii Siddhartha chciał objechać królestwo. Nie miało to sensu, aby władca zamykał się w pałacu. Powinien wiedzieć, jak żyją jego poddani. Król musiał przychylić się do prośby księcia, ponieważ jego syn był teraz żonaty i raczej nie myślał o ucieczce.

Siddhartha wsiadł do powozu i ruszył na objazd stolicy. W pewnej chwili dostrzegł starą kobietę, przygarbioną przez czas. Szła powoli brzegiem drogi, podpierając się kijem. Młody książe spytał swego woźnicę: „Co to za dziwna istota idzie drogą?” Woźnica wytłumaczył mu: „Panie, kiedy człowiek się starzeje, jego plecy garbią się i traci siły. To starsza kobieta”. Książe zapytał: „Czy tak dzieje się z każdym w podeszłym wieku?” Woźnica odpowiedział: „To nieuniknione. Takie jest prawo natury”.

Powóz jechał dalej. Pod drzewem siedział chory człowiek. Kaszłał i jęczał. Książe spytał o powód takiego zachowania. Woźnica wyjaśnił: „Ciało ludzkie poddaje się różnym chorobom. Ten człowiek jest ciężko chory. Nigdy nie wiadomo, kiedy przyjdzie choroba”. Książe zapamiętał to.

Jechali dalej. Napotkali cztery osoby niosące zmarłego. Książe chciał wiedzieć co niosą ci ludzie. Usłyszał w odpowiedzi: „To zwłoki”. „Co to są zwłoki?” – zapytał książe. „Zwłoki to ciało bez życia” – odparł woźnica. „A co z nami?” – zapytał następca tronu. „My jesteśmy śiwam (żywi)” – oznajmił woźnica. „Czy każdy musi umrzeć?” – książe zadał kolejne pytanie. „Tak. Śmierci nie można uniknąć. Przychodzi wcześniej czy później”. Książe to usłyszał. Wypuścił miecz z ręki i wrócił do pałacu.

Tego wieczora nic nie zjadł. Położył się, ale nie mógł zasnąć. Patrząc wnikliwie na śpiącą obok żonę Jaśodarę i ich małego synka. Wtedy przez głowę przemknęły mu takie myśli: *Sarwam dukham* – wszystko wypełnia smutek. *Sarwam bhadzam, bhadzam, bhadzam* – wszystko wypełnia strach. Później oznajmił: *Sarwam anitjam, anitjam, anitjam* – wszystko przemija. W końcu stwierdził: *Sarwam szunjam, szunjam, szunjam* – wszystko jest pustką. Po czym opuścił pałac.

To było prawdziwe wyrzeczenie! Widzimy wielu chorych, widzimy starych i martwe ciała. Jak wielu z nas odczuwa potrzebę wyrzeczenia po obejrzeniu takich scen? Tylko Siddhartha miał takie poczucie. Aby zdobyć taką kontrolę na zmysłami i porzucić wszelkie przywiązania, potrzebna jest łaska Boga.

Innym razem młody książe polował w lesie. Gdy poczuł zmęczenie i pragnienie, udał się do pobliskiego aszramu, by odpocząć i napić się wody. Mędrzec z pustelni zapytał go kim jest i co sprowadza go do aszramu. Książe rzekł: „Nazywam się Džitendrija. Przybyłem z królestwa Džitendrija. Chcę napić się wody”. Mędrzec dał mu pić i poprosił, by usiadł. Chciał się przekonać, czy przybysz w istocie był tym, za kogo się podawał. Džitendrija oznacza bowiem kogoś, kto w pełni panuje nad swymi zmysłami. Jest wiele osób, które noszą imię Dharmaradża, ale kto to zakwestionuje.

Mędrzec poprosił księcia o zdjęcie królewskiego ubioru i założenie skromnej szaty ascety. Sam zaś posypał jego strój czerwonym proszkiem i zaniósł do pałacu. Przy bramie strażnik powitał go z szacunkiem i zapytał o powód wizyty. Mędrzec odparł, że książe zginął w lesie rozszarpany przez dzikie zwierzę, a on przynosi jego ubranie. Poprosił, aby doniósł o tym królowi. Na to strażnik uśmiechnął się i zapytał: „kto jest wolny od śmierci? Każdy, kto się urodził, musi umrzeć. Narodziny i śmierć idą w parze”.

(Swami dał tu przykład stemplowania daty na wagonach kolejowych, aby wiedzieć, kiedy mają powrócić do warsztatu w celu odrestaurowania. Każdy z nas nosi w sobie taką datę, ale jest ona niewidoczna).

Strażnik wpuścił mędrca, aby ten osobiście udał się do króla. Asceta powiedział królowi, że jego syn zginął i zaczął płakać. A gdy on płakał, król zaśmiał się i powiedział: „Nosisz szatę w kolorze ochry, ale twoje słowa nie pasują do sannjasina. Czemu płaczesz? Nie ma powodu do smutku ani niepokoju. Stado ptaków powraca na noc na drzewo. Rankiem odlatuje. Co łączy te różne ptaki? Podobnie na drzewie mojej rodziny, moja żona i dzieci są jak ptaki. Przez chwilę są razem, a potem odlatują. Nikt nie wie kiedy i dokąd odlecą. Nie należy rozpaczać nad ich odejściem. Takie jest prawo natury”.

Mędrzec uznał, że król jest bez serca. Udał się więc do królowej, licząc, że ona zasmuci się losem syna. Zwrócił się więc do niej: „Matko, twój syn nie żyje! Oto jego ubranie”. Ale królowa również roześmiała się: „Sadhu, sam wyrzekłeś się wszystkiego na świecie! Jak możesz angażować się w coś tak przemijającego? Życie jest jak zajazd, w którym zatrzymują się wędrowcy. Przebywają tam przez chwilę i odchodzą. Każdy robi to w swoim czasie. Nie ma powodu rozpaczać, gdy ktoś opuszcza ten świat”.

Wtedy mędrzec udał się do żony księcia, aby przekonać się, czy ona zachowa się inaczej. Kiedy powiedział jej o śmierci męża, rzekła: „Kiedy pada deszcz, liście spadają z drzew. Kiedy jest powódź, dwa kawałki drewna na chwilę łączą się ze sobą i ponownie rozdzielają. W tym oceanie życia jestem tylko taką jedną drobiną. Księżę był nią również. Połączyliśmy się i rozdzieliliśmy. Dlaczego mam się dziwić lub rozpaczać z tego powodu? Przyczyną smutku jest przywiązanie, bądź poczucie ‘moje’. Nie można za to winić samych zdarzeń. One po prostu muszą zaistnieć. Czy to jest powód do zmartwienia?”

Mędrzec zrozumiał, że to, co księżę powiedział o królestwie, było prawdą. Chciał jednak jeszcze sprawdzić samego księcia. Wrócił do aszramu i zawołał: „Księżę! Wróg napadł na twoje królestwo, a twoi rodzice zostali pojmani. Musisz natychmiast ruszyć im z odsieczą. Szykuj się do wojny”. Ale księżę odrzekł: „Wszystko to stało się zgodnie z wolą Boga. Kiedy się rodziłem, nie przyniosłem ze sobą królestwa. Czy mogę je zabrać ze sobą w chwili śmierci? Po co mam prowadzić wojnę, aby je odzyskać? To nie jest moje królestwo. Moim królestwem jest królestwo atmy (ducha). Chcę ją osiągnąć. To jest Królestwo Niebios. Tylko tam jestem bezpieczny. Nie można go zdobyć tocząc wojnę. Królestwo Niebieskie można osiągnąć jedynie dzięki miłości. Tylko to królestwo mnie interesuje”.

Wtedy sannjasin upadł przed księciem i zawołał: „Nosimy szaty będące symbolem naszego wyrzeczenia, ale nie mamy w sobie cech prawdziwie wyrzeczonych ludzi. Ilu właścicieli domów prowadzi życie wolne od ziemskich przywiązań?”

(Swami opowiedział jeszcze jedną historię, aby pokazać, że niezależnie od tego, jaką rolę gra w życiu człowiek, musi być jej wierny).

Pewnego razu na dwór królewski przybył aktor. Przebrany za Śankarę wspaniale wyłożył zasady nierzeczywistości ludzkich związków i nietrwałości doczesnych dóbr. Aktor tak dobrze przedstawił doktrynę adwajty, że król polecił swojemu ministrowi, aby dał aktorowi tacę pełną złotych monet. Ale ten Śankara stanowczo odmówił przyjęcia daru, twierdząc, że nie ma on dla niego żadnej wartości.

Następnego dnia ten sam aktor wystąpił w roli wspaniałego tancerza i dał piękne przedstawienie. Król znów był zachwycony i polecił nagrodzić aktora tacą pełną złotych monet. Tym razem tancerz odmówił, tłumacząc, że jest to zbyt mała nagroda za jego występ.

Minister, który uświadomił sobie, że tancerz był tym samym człowiekiem, który poprzedniego dnia przyszedł przebrany za Śankarę, zapytał aktora, dlaczego wczoraj odmówił przyjęcia pieniędzy, a dzisiaj domaga się większej sumy. Aktor wyjaśnił mu, że poprzedniego dnia grał sannjasina, który wyrzekł się wszystkiego. Nie mógł więc przyjąć zapłaty. Ale jako tancerz mógł zażądać więcej, ponieważ naturalne jest, że tancerze zarabiają tyle pieniędzy, ile mogą.

Śankara nawoływał ludzi do urzeczywistnienia tego, że jako istoty ludzkie muszą pielęgnować i praktykować wartości ludzkie. Inaczej nie wypełniają swej prawdziwej roli w życiu. Śankara wędrował po całym kraju zachęcając ludzi, aby prowadzili duchowe życie i porzucili zwierzęce cechy. Jego uczniowie chłonęli esencję tych nauk i stali się biegli w wyjaśnianiu adwajty. Przez pewien czas doktrynę adwajty rozpowszechniano w całym Indiach. Jednak z czasem straciła swoją siłę.

Studenci! Nie chcę, abyście wszyscy zostali sannjasinami i wyrzekli się wszystkiego. Pragnę tylko, abyście wykonywali swoje obowiązki, pokładali wiarę w Bogu i zrozumieli, że podstawą wszystkiego jest jedna fundamentalna rzeczywistość. Kiedy to sobie uświadomicie, nieprzywiązanie rozwinie się w was samoistnie. Nieprzywiązania nie można zdobyć na siłę. Gdy wzrasta miłość do Boga, obojętność wobec spraw doczesnych przychodzi w sposób naturalny.

Tłum. Anna Kołkowska
współpr. Maria Quoos

Źródło: *Sai Ram* 37/2002 (from <http://www.ssbpt.info/ssspeaks/volume29/sss29-46.pdf>)
(isdk)